

O polskiej polityce wschodniej



Jan Parys

Wojna na Ukrainie zmieniła sytuację międzynarodową Polski. Warto postawić sobie w tej sytuacji kilka istotnych pytań

JAKA jest perspektywa dla naszych relacji z Ukrainą?

Dotychczas mieliśmy dwóch silnych i aktywnych sąsiadów, tj. Niemcy oraz Rosję. Ukraina była państwem w stanie międzynarodowej pasywności, tj. zajmowała się głównie swoimi problemami wewnętrznymi. Teraz z powodu wojny jej pozycja urosła, a politycy ukraińscy znaleźli się w centrum wydarzeń. Zatem mamy do czynienia z nową sytuacją, bo wokół nas pojawił się trzeci silny gracz dyplomatyczny.

Powstaje pytanie, jaką drogą pójdzie dyplomacja ukraińska po wojnie. Mam wrażenie, że linia prorosyjska, którą nazwę umownie programem Chmielnickiego, ze względu na rosyjską agresję na Ukrainie jest na kilka pokoleń w Kijowie wykluczona. Co zamiast tego? Czy Ukraina kuszona pieniędzmi przez Berlin pójdzie programem Bandery, tj. sojuszu z Niemcami przeciwko Polsce? Uważam, że wtedy politycy w Kijowie szybko przekonają się, że Berlin traktuje ich jedynie jako narzędzie do rozbijania i uzależniania regionu. Dla Niemiec Rosja była i zawsze będzie ważniejsza niż Ukraina. Kiedy Ukraińcy to zrozumieją, może pójdą drogą Petlury, tj. na sojusz z Polską, po to, by poprzez umocnienie regionu wpływać razem z Warszawą na politykę europejską i bro-

nić wspólnych interesów? My musimy być elastyczni i czekać aż Ukraińcy dojrzeją do racjonalnej polityki zagranicznej. Jak dotychczas racjonalnej dyplomacji po stronie ukraińskiej nie widzę.

JAK na nasze zbliżenie z Ukrainą będzie reagowała Rosja?

Rozwój naszej kooperacji z Ukrainą jest wbrew interesom Rosji i nie będzie w Moskwie pozytywnie postrzegany. Rosja chciałaby, aby kraje leżące na zachód od niej były podzielone, a najlepiej skłócone. My dzięki udziałowi w NATO możemy sami swobodnie wybierać partnerów do współpracy na Wschodzie, kierując się naszą racją stanu. Jeżeli dojdzie do nowych form współpracy z Ukrainą, np. poprzez podpisanie nowego traktatu na wzór np. traktatu kwirynalskiego, tj. włosko-francuskiego, to będzie to ważny krok geopolityczny. Uważam, że wszystkie kraje na Wschodzie są dla nas ważne, bo trudno lekceważyć któregoś z sąsiadów.

JAKA powinna być nasza polityka wobec innych państw na Wschodzie?

Nie można budować relacji z kimkolwiek kosztem innych państw, bo jest to bardzo krótkowzroczne. Rosja jest sąsiadem największym i najgroźniejszym, a więc bardzo ważnym. Na poprawę relacji

z Rosją musimy poczekać, aż zakończy się rosyjska agresja na Ukrainę. Polityka Polski wobec Rosji wynika z naszej pozycji w NATO. Nie dlatego, że NATO nam coś narzuca, ale dlatego, że udział w sojuszu sprawia, iż nie jesteśmy wobec Rosji osamotnieni, stoi za nami sojusz. Zatem przewaga militarna Rosji nad Polską nie musi nas denerwować, bo istnieje przewaga sojuszu nad potencjałem Rosji. Białoruś to kandydat do kooperacji. Sądzę, że kraj ten odzyska szansę na samodzielną politykę, dopiero kiedy upadnie reżim Putina.

CZY możemy kształtować politykę wschodnią, opierając się na doświadczeniach z okresu II RP?

Dzisiaj sytuacja jest inna niż po pierwszej lub po drugiej wojnie światowej. Nie da się powtarzać dawnych rozwiązań z czasów II RP czy realizować postulatów Jerzego Giedroycia, bo dzisiaj mamy inną sytuację. Z racji położenia i potencjału Polska może skupiać wokół siebie państwa regionu, bo w ten sposób łatwiej bronić wspólnych interesów. Te interesy regionu trzeba definiować w bardzo subtelny sposób. Dobry kompromis nie polega na tym, że każdy ustępuje i traci, lecz na tym, by z kompromisu każdy kraj miał korzyści. Tu trzeba wykazać dużo cierpliwości, bo zawsze ktoś będzie grymasił. Zatem kooperacja regionalna to nie jest prosta



FOT. ADOBE STOCK

droga do celu. Nasze zdolności do integracji regionu zależą także od wsparcia USA. Ten kraj ma interes, by w Europie wschodniej był silny blok proamerykański, a innego lidera niż Polska dla takiego bloku nie ma.

KIEDY jest szansa na demokratyzację w Rosji?

Demokratyzacja republik postsowieckich jest nadzieją państw zachodnich. Lecz tak naprawdę nie mamy wpływu na przebieg tego procesu. Wszystko zależy od rozwoju sytuacji w Rosji. Trudno liczyć na to, że w Moskwie tak po prostu dzięki wyborom do władzy dojdzie demokracja, który sam zainicjuje proces odchodzenia od dyktatury. W Rosji do zmian politycznych dochodzi, kiedy jest załamanie gospodarcze lub kryzys wywołany wojną. Wojnę, która osłabia Rosję, już mamy. Jest więc szansa na zmiany polityczne. Zatem kiedy wśród elity politycznej, wojskowej i ekonomicznej upowszechni się świadomość klęski militarnej i gospodarczej, mogą zacząć się zmiany polityczne w Rosji.

Głównym problemem w Rosji jest społeczeństwo, które ma ambicje imperialne i takiej agresywnej polityki oczekuje od przywódców. Dla Zachodu, w tym dla Polski, najważniejsze jest, by Rosja skończyła z imperializmem. USA podczas wojny rosyjsko-ukraińskiej nie idzie tylko o wygra-

ną Ukrainę, ale przede wszystkim o osłabienie Rosji. Dzięki temu Rosja na kilka lat straci możliwość ponownej agresji, bo będzie potrzebowała czasu, by odbudować potencjał militarny zniszczony podczas obecnej wojny. Zachód ma nadzieję, że w Rosji elita polityczna zacznie racjonalnie myśleć. Skoro ich państwo zaliczyło wojenne fiasko na Ukrainie, to racjonalnie myśląca elita nieprędko rozpocznie nową wojnę, a może nawet skoncentruje się na kwestiach wewnętrznych.

CZY mamy jakieś sukcesy w polityce wschodniej?

Koncepcja Trójmorza i pomoc udzielona Ukrainie przez USA wspólnie z RP w obliczu agresji rosyjskiej to dowody na naszą aktywną rolę i sukcesy na Wschodzie. Nie należy zapominać, że właściwie cała Europa poza Polską i krajami bałtyckimi zwlekała z udzielaniem pomocy Ukrainie i to my przełamaliśmy mur pasywności i lęku w Europie w tym względzie. Nasza aktywność została zauważona. Umocniliśmy swoją pozycję nie tylko przyjmując uchodźców wojennych, lecz także właśnie dzięki aktywnej roli jako sojusznik Ukrainy. Zatem pokazaliśmy, że nasze państwo ma zdolność sprawczą na Wschodzie. Potrafimy nie tylko mówić, lecz także realnie coś zrobić. Trzysta czołgów przekazanych Ukrainie

to naprawdę dużo, zwłaszcza że daliśmy je szybko. Dziś trzeba czekać, chyba do zakończenia wojny, aż Ukraina dokona wyboru, z kim buduje sojusze. Uważam, że politycy w Kijowie szybko przekonają się, że państwa starej Europy traktują ją raczej egoistycznie i instrumentalnie, zatem tylko w regionie ma realnych sojuszników, tylko z nimi ma wspólne interesy.

JAK można określić cele państw zachodnich na Wschodzie?

Zachód chce spokoju oraz ekspansji gospodarczej bez ponoszenia kosztów geopolitycznych. Wiadomo, że formalnoprawna integracja Ukrainy z Zachodem utrudnia zawarcie pokoju po wojnie, a także utrudnia relacje z Rosją. Stąd jest duży opór na Zachodzie przed włączeniem Ukrainy do zachodnich struktur, tj. do UE i do NATO. Moim zdaniem tylko werbalnie Ukraina jest zapraszana do pełnej integracji.

KU CZEMU idą kraje wschodnie?

Sojusze gospodarcze i polityczne zawierane z państwami na Wschodzie nie mogą prowadzić do westernizacji, czyli narzucania zachodniego systemu wartości. Każdy naród po prostu chce być sobą. Trzeba odróżnić przestrzeganie prawa międzynarodowego od narzucania wartości i ingerowania w sprawy wewnętrzne. Warunkiem skutecznych sojuszy jest bezwzględne poszanowanie „Konwencji wiedeńskiej o stosunkach dyplomatycznych”, która wyklucza ingerowanie przez dyplomatów w politykę wewnętrzną. Celem każdego państwa jest obrona suwerenności kraju i wolności w sprawach wewnętrznych, tak, by obywatele sami decydowali o sobie. Niestety, na to nie ma zgody w elitach amerykańskich i brytyjskich. Jedni chcą świat westernizować, a drudzy chcą go unifikować. USA uważają, że mają misję, by krzewić swój model demokracji, prawa oraz liberalizm polityczny i gospodarczy. Zwolennicy UE chcą centralizacji władzy w Unii, a im większa centralizacja decyzji, tym mniej demokracji. Zobaczymy, czy i które kraje z dawnej rosyjskiej strefy wpływów ulegną tym brutalnym naciskom, a które obronią swą wolność przed walcem uniwersalizmu, który idzie z Zachodu na Wschód.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Autor w latach 1991–1992 był ministrem obrony narodowej.